

Pojedynek

W warszawskich teatrach dwie *Burze*.

Po szekspirowski dramat sięgnęło dwóch reżyserów: Krzysztof Warlikowski z Teatru Rozmaitości oraz Jarosław Kilian z Teatru Polskiego. Obydwie premiery w styczniu. Prospera zagrają Adam Ferency i Jan Englert, Mirandę: Małgorzata Hajewska-Krzysztofik i Magdalena Smalara.

Który z reżyserów bardziej nas przekona?

Któremu uda się zbliżyć do współczesności, nas samych i naszych problemów? *Burza* to dramat o władzy, jej utracie i sile miłości. Prospero, podstępnie pozbawiony tronu i wygnany władca Mediolanu, mieszka z córką Mirandą na wyspie. Posiada magiczną moc. Wywołuje burzę, w czasie której rozbijają się statek tych, którzy go skrzywdzili.

Na pokładzie jest brat i uzurpator mediolańskiego tronu oraz król Neapolu z synem Ferdynandem. Prospero chce tylko zemsty. Ale miłość komplikuje jego plany. Ferdynand i Miranda zakochują się w sobie. Dzięki temu uczuciu dochodzi do pojednania i zgodnego powrotu do Mediolanu.

Co współczesnego w tej historii znaleźli reżyserzy, Jarosław Kilian i Krzysztof Warlikowski?

JAROSŁAW KILIAN o *Burzy* w Teatrze Polskim:

Prospero niczym Faust ma mądrość ksiąg i talent kreatora rzeczywistości. Mimo to w finale *Burzy* staje bezradny wobec cudu życia, jakim jest miłość Mirandy. Okazuje się, że ani mądrość nie pomaga żyć, ani władza niczego nie ułatwia. Mamy podobny problem. Perfekcyjni we wszystkim, tracimy kontrolę nad własnym życiem.

Miłość jest tym, co rozjaśnia ciemność po burzy, katastrofie, zwątpieniu. W sztuce Szekspira to miłość Mirandy i Ferdynanda prowadzi do pojednania. Ich związek jest nie tylko dynastycznym małżeństwem potomków dwóch skłóconych rodów. To także niepewna jak przyszłość obietnica odrodzenia. Dramat Prospera polega na ostatecznej zgodzie na świat taki, jaki jest. Bez ingerencji, bez naprawiania

go. Nic nie wyszło z edukacji Mirandy, utopii nowego państwa ani planu nawrócenia zbrodniarzy. Filozof i mędrzec musi pogodzić się z porażką. Ale, jak zawsze u Szekspira, pojawia się cień nadziei. Tylko dzięki Mirandzie powrót z bezludnej wyspy będzie możliwy. *Burza* kończy się gorzką akceptacją świata. Jego grozy, piękna i nieprzewidywalności. Nie ma tu ani pesymizmu, ani optymizmu. Jest tylko wielki

sceptycyzm. Jeden z bohaterów powiada, że na wyspie, na której rozgrywa się akcja, „mieszkają wszystkie udręki, strachy, cuda i dziwy”. Szekspir umieścił tam cały świat. W moim przedstawieniu wyspą jest scena. U Szekspira postacie nie imitują życia, lecz odtwarzają je na scenie, a przez to intensyfikują. Grając w otwarte karty, stajemy się prawdziwsi.

na Burze



KRZYSZTOF WARLIKOWSKI o *Burzy* w Teatrze Rozmaitości:

Najważniejsza w tym dramacie Szekspira jest pamięć przeszłości. Dwa lata temu w Jedwabnem sami stanęliśmy wobec tego problemu. Ostatnia scena *Burzy*, kiedy dochodzi do spotkania ofiary, czyli Prospera, z katami, ma cechy tamtej konfrontacji, którą wszyscy mogliśmy zobaczyć w telewizji. Mój spektakl to dialog z przeszłością.

Burza jest metaforą wielu historii. Trudno ją wyczerpująco przedstawić, łatwo utonąć w abstrakcji skojarzeń. Najważniejsza jest w niej pamięć przeszłości. W Jedwabnem my również stanęliśmy wobec tego problemu. Zdarzenie zostało zagrzebane, a po latach wyciągnięte na pierwsze strony gazet. Wierząca *Burzę* scena spotkania ofiary (Prospera) z katami ma cechy tamtej konfrontacji relacjonowanej

przez media. Siedzimy naprzeciw siebie, wiemy dialog z sobą i przeszłością. Dwoje młodych, Ferdynanda i Mirandę, Prospero wprowadza w historię rodziny, ale chce im oszczędzić chwili, w której dochodzi do rozrachunku z oprawcami. Łatwo sobie wyobrazić film dokumentalny o spotkaniu potomków kata i ofiary. Wina zostaje zmazana, historia naprawiona. Czy młodzi w *Burzy* pamiętają o tym, co ich dzieliło, czy chcą tworzyć nowy

świat? W sztuce dochodzi do przebaczenia. Czy jest ono prawdziwe? Mówi się o jednym zniszczonym życiu, życiu Prospera. U nas kataklizm dotknął cały naród, nie tylko jednego człowieka. Chcę się odnieść do tego żywego, obchodzącego nas zdarzenia. Wtedy perspektywa Prospera zbliży się do nas i miejsca, w którym jesteśmy. Do Teatru Rozmaitości, Warszawy, Polski i świata początku XXI wieku.